

Klinika
Położn.
Chorób
Kobiet.
U. J.

Nr.
porz.

Nr.
inw.

1839



NOWY SPOSÓB

UŁATWIANIA OPERACYI

PRZETOKI PECHERZO-POCHWOWÉJ

przez

DRA LUDWIKA ADOLFA NEUGEBAUERA.

(Z drzeworytami).

WARSZAWA,

1861.

M. M. M.

Główny skład w księgarni Józefa Kaufmann i Spółki
w Warszawie.



NOWY SPOSÓB
UŁATWIANIA OPERACYI

PRZETOKI PĘCHERZO-POCHWOWÉJ

przez

DRA LUDWIKA ADOLFA NEUGEBAUERA.

(Z drzeworytami).

WARSZAWA,

1861.

Główny skład w księgarni Józefa Kaufmann i Spółki
w Warszawie.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po
wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

Warszawa dnia 4 (16) Marca 1861 roku.

Starszy Cenzor, Assesor Kollegialny,

T. Hertz

W Drukarni J. Ungra.

2-139384

Akc. z l. 2024 nr 1

(Odbitek z Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego
Serya III, Tom III, (Ogólnego zbioru Tom XLV), Poszyt I za m.
Styczeń 1861 r.).

Operacja przetoki pęcherzo-pochwowej jest, jak wiadomo, jedną z operacyj najmoźolniejszych, i to głównie z powodu głębokiego i ukrytego położenia tego rodzaju przetok, które tym sposobem nieraz prawie wcale nieprzystępnemi się stają dla oka operatora, a nawet i dla narzędzi. Przez to bowiem tak potrzebne celem zagojenia przetoki obranienie jęj obwodu, jak i następne założenie krwawego szwu najczęściej z wielką tylko trudnością uskutecznić się daje, a przy najmniej operacja zajmuje wiele czasu, i wyczerpuje bardziej, niż jakiekolwiek inne postępowanie operacyjne.

w wysokim stopniu cierpliwość i osoby jej się poddającej i operatora.

Nic dziwnego przeto, że od dawna chirurgowie myśleli nad środkami, któremiby przetoka pęcherzopochwowa stać się mogła przystępniejszą dla działań operacyjnych.

W tym celu niektórzy rozwierają pochwę przy operacyi wziernikami macicznymi. Wzierniki te mają w osobliwy sposób urządzone, tak np., że są albo bardzo krótkie, aby przez nie łatwiej dosięgnąć można przetoki, albo też z boku otwarte, aby tą drogą łatwiej do niej dostać się można.

Do pierwszego rodzaju wzierników należy pamiętać innemi wziernik trójdzielny Ehrmanna ⁽¹⁾.

Do drugiego zaś należą niektóre z wzierników cewkowatych, jako to: wzierniki Martina ⁽²⁾, Professora Pitha ⁽³⁾ i Heubergera ⁽⁴⁾ opatrzone boczném oknem czyli wyłomem, dalej wziernik Dubois'a ⁽⁵⁾ wjeżdżający ze swych ścian od tyłu ku przodowi głęboko wcię-

⁽¹⁾ François-Joseph Deyber: *Essai sur les fistules urinaires vaginales. Dissertation*, Strasbourg, 1827. 4. Page 26. Planche 1, Fig. 1.

⁽²⁾ Johann Friedrich Dieffenbach: *Die operative Chirurgie*. 1. Band. Leipz. 1845. 8. S. 590.

⁽³⁾ Wyrysowane w broszurce: *Preis - Verzeichniss der gebräuchlichsten chirurgischen Instrumente u. s. w. von Ludwig Heuberger*. Wien (1850). 8. S. 13.

⁽⁴⁾ Heuberger tamże str. 12.

⁽⁵⁾ E. G. Patriz über den Gebärmutterkrebs und die Krankheiten der zu dem Uterus führenden Theile. Aus dem Französischen. Leipzig. 1821. 8. Tafel 3, Fig. 3.

ty, dalej jeszcze wzierniki Dupuytrena ⁽¹⁾, Guil-lona ⁽²⁾, Deybera ⁽³⁾, Blasiusa ⁽⁴⁾ i Reybar-da ⁽⁵⁾ w całej swój długości z jednej strony otwarte, nakoniec niektóre z wzierników złożonych ze żłobków w kierunku prostopadłym do swój osi lub też pod kątem między sobą rozstawić się dających, jak np. zastosowa-ny do téj operacyi przez Dieffenbacha ⁽⁶⁾ wzier-nik Ricorda ⁽⁷⁾ i inne.

⁽¹⁾ Johann Friedrich Dieffenbach: Die opera-tive Chirurgie. 1. Band. S. 586.

⁽²⁾ Nevermann: Bemerkungen über die Specula vagi-nae, nebst näherer Angabe zweier der vorzüglichsten. Neue Zeit-schrift für Geburtskunde herausg. v. Busch, d'Outrepont und Ritgen. 4. Band. Berlin, 1836. S. (99—106) 100—104. Fig. 1—4.

⁽³⁾ François-Joseph Deyber: Essai sur les fistu-les urinaires vaginales. Page 26—27, Planche 2, Fig. 5.

⁽⁴⁾ C. F. Cessner: Handbuch der chirurgischen Instru-menten- und Verbandlehre. 2. Auflage. Wien. 1855. 8. S. 333.

⁽⁵⁾ Reybard: Un nouveau procédé de dilatation de la vulve et du vagin. Revue de thérapeutique médico-chirurgicale, par A. Martin-Lauzer. 3. année. Paris, 1855. 8. Nr. 5, page 132—133. Zobacz także broszurkę: L. Mathieu. Fabrique d'instruments de chirurgie etc. Paris, 1858. 8. Page 34.

⁽⁶⁾ Johann Friedrich Dieffenbach: Die opera-tive Chirurgie. 1. Band. 8. S. 561.

⁽⁷⁾ Ph. Ricord: Mémoires et observations etc. 1834.—Beobachtungen über Syphilis und Tripper, übersetzt von Eisen-mann. Erlangen. 1836. 8. S. 72. u. f.—C. M. Gibert wczasopi-smie: Revue médicale. 1837.—Prakt. Bemerkungen üb. die Ulce-rationen des Gebärmutterhalses u. s. w. von C. M. Gibert. Aus der Revue médicale 1837, w dziele: Analekten für Frauen-krankheiten u. s. w. 2. Band. Leipz. 1840. 8. S. (484—502) 497, nebst einer Tafel.

Inni zaś uważając użycie wzierników za niewygodne, innych jeszcze używali środków, aby zbliżyć przetokę do ujścia pochwy.

I tak: Roux ⁽¹⁾ ściąga przetokę ku sobie za pomocą wsadzonego w nią tępego haka. Malagodi ⁽²⁾, wsadziwszy w nią miasto tego palec wskazujący lewej ręki w hak zgięty, wyciąga ją nim na zewnątrz. Hayward ⁽³⁾ przeciwnie wypycha ją na zewnątrz za pomocą wprowadzonego w pęcherz kateteru. Wutzer ⁽⁴⁾ zaś i Kilian ⁽⁵⁾ roztwierają pochwę za pomocą tępych, płaskich haków, których Kilian mianowicie, ułożywszy chorą na czworakach, używa trzy, to jest dwa do rozciągnięcia między sobą bocznych ścian pochwy, a trzeci do wzniesienia tylnej jej ściany ku górze.

Jobert nakoniec ⁽⁶⁾ hakami ostreimi ściąga na dół część pochwy dotkniętą przetoką, nie zaniedbując prze-

⁽¹⁾ Dieffenbach: Die operative Chirurgie. 1. Band. Leipzig. 1845. 8. S. 589.

⁽²⁾ Dieffenbach w dziele przytoczoném, str. 576.

⁽³⁾ Dieffenbach w dziele przytoczoném, str. 577.

⁽⁴⁾ Bernh. Gottlob Schreger: Grundriss der chirurgischen Operationen. 1. Theil. Nürnberg. 1825. 8. S. 101. — Wutzer: Ueber die Heilung der Blasenscheidenfisteln. w czasopiśmie: Organ für die gesammte Heilkunde. herausg. von dem Verein rheinischer Medico-Chirurgen unter Redaction von Jaeger, Neuhausen u. s. w. 2. Jahrg. Aachen. 1853. 8. 4-tes Heft.

⁽⁵⁾ Hermann Friedrich Kilian: Operationslehre für Geburtshelfer. 2. Theil: Die rein chirurg. Operationen des Geburtshelfers. Bonn, 1851. 8. S. 348—349. Tafel 4. Fig. 15.

⁽⁶⁾ Handbuch der operativen Medicin u. s. w. Nach dem Französischen des Bernard und Huette frei bearbeitet von Robert Dürr. 2. Aufl. Schwäb. Hall u. Leipzig. 8. 2. Band, S. 291—293. Taf. 73, Fig. 2.

cież przytém w trudniejszych przypadkach pomocy tępym hakom, którym jednak udzielił postać inną, bo znacznie dłuższą, aniżeli Wutzer i Kilian ⁽¹⁾

Sposoby te ostatnie uczynienia przetoki przystępniejszą dla operującego niezaprzeczenie mają pod wszelkim względem pierwszeństwo przed pierwszemi, to jest przed zastosowaniem cewkowatych wzierników macicznych. Ale zawsze pozostawiają one wiele jeszcze do życzenia w takich mianowicie razach, w których przetoka leży bardzo głęboko lub w których ściany pochwy z jakiegokolwiek przyczyny są niepodatne. W takich razach z powyżej wyliczonych narzędzi najpierw jeszcze tępe haki Wutzer'a do celu doprowadzają. Ale hakom tym, jak również i żłobkom, któremi Velpeau ⁽²⁾, Sims ⁽³⁾, Bozeman ⁽⁴⁾, Charrière ⁽⁵⁾ i Ma-

(1) Zobacz przytoczone dzieło Bernarda i Huettego, oddział: „Abbildungen der chirurgischen Instrumente,” Tafel 22, Fig. 3, Fig. 4.

(2) Velpeau: Nouveaux élémens de médecine opératoire. 2. édition. Paris. 1839. Page 437.

(3) Marion Sims: On the treatment of vesico-vaginal fistula. American Journal of the medical science. 1852. 2. ser. vol. 23. Philadelphia. Pag. 59 etc. — Porównaj: Des perfectionnements apportés à l'opération de la fistule vesico-vaginale par la chirurgie américaine, par Vernueil. Gazette hebdomadaire de médecine et de chirurgie. Tome 6. 1859. Paris. 4. Nr. 8, page (119 et suiv.) 121. — Porównaj także: Archives générales de médecine. Avril 1860. Paris. 8. Page 461.

(4) Bozeman: Remarks on vesico-vaginal fistule with an account of a new mode of suture and seven successful operations. Louisville review for may 1856. — Porównaj: Examen de quelques nouveaux procédés opératoires pour la guérison des fistules vésico-vaginales par E. Follin. Archives générales de médecine. Avril 1860. Paris, 8. Pages (457 et suiv.) 461—462.

(5) Follin w miejscu przytoczoném.

thieu (1) hak Kiliána do wzniesienia tylnéj ściany pochwy ku kości krzyżowej służący zastąpili, zawsze to jest do zarzucenia, że jest nader trudném, aby długo mogły być w jednéj i téj saméj postawie przez pomocników trzymane, których nadto i liczba wielka tu jest wymagana, gdyż każdy z potrzebnych trzech haków trzymany być musi przez osobnego pomocnika. Ten sam zarzut trafia zresztą poniekąd także i żłobki mego własnego wziernika macicznego w r. 1856 ogłoszonego (2), o ile takowe pojedynczo wzięte do tegoż celu zastosowane zostają.

Z téj więc przyczyny musiało być uważaném za wielki postęp w będącej w mowie operacyi narzędzie, które przed niezbyt dawnym czasem Professor Es m a r c h w Kiel na miejsce wyliczonych co dopiero żłobkowatych przyrządów zastosował (3). Narzędzie to Profesora Es m a r c h a składa się z dwóch części, to jest ze żłobka i rękojęści.

(1) Verneuil w miejscu przytoczoném.

(2) Ludwik Adolf Neugebauer: Sprawozdanie z czynności Szpitala Świętej Trójcy w Kaliszu w roku 1855, w Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Serya 2, tom 12. (Ogólnego zbioru tom 36). Warszawa, 1856. Str. (42—110 i 169—222) 174—183: „O narzędziach do badania macicy wzrokiem czyli wziernikach macicznych,” Fig. 1—2.—Zobacz także: Ein neuer Mutterspiegel. von Ludwig Adolph Neugebauer, w dziele: Amtlicher Bericht über die zwei- und dreissigste Versammlung deutscher Naturforscher und Aerzte zu Wien im September 1856. Herausgegeben von Hyrtl und Schrötter. Wien, 1858. 4. S. 225—237. Fig. 1—2.

(3) F. Es m a r c h: Ueber die Operation der Blasen-scheidenfisteln. Deutsche Klinik, Zeitung für Beobachtungen aus deutschen Kliniken und Krankenhäusern. 1858. Berlin. 4. Nr. 27, S. 263.

Żłobek jest prosty, przestworny, w tyle prostopadłe ucięty, w przedniej zaś części w taki sposób ukształcony, że jego brzegi, poczynawszy od środka przedniego jego końca, w kierunku ku tyłowi coraz więcej się wznoszą. W tylnym końcu jego wydrążenia umieszczona jest pochewka, w którą wsadzony być może tylny koniec rękojeści.

Ta składa się z czworograniastego prętu stalowego, spłaszczonego w przedniej swjej części, a zgiętego w tylnej części w taki sposób, że skutkiem tego zgięcia, które samo skierowane jest wydrążoną swą stroną na dół i na przód, sam koniec prętu, przeznaczony, jak powiedziałem, do wsunięcia w otwartą z tyłu pochewkę żłobka, otrzymuje kierunek ku przodowi.

Użycie tego narzędzia jest bardzo proste. Ułożwszy chorą na czworakach, operujący wsuwa żłobek obrócony wypukłą swą stroną ku górze w pochwę, rękojeść zaś, utwierdziwszy tylny jej koniec w pochewce rękojeści, układa przednim jej końcem na okolicę lędźwiokrzyżową choręj, przytwierdzając ją tamże do tułowia za pomocą stosownej opaski. Przez takowe postępowanie żłobek otrzymuje takie położenie względem pochwy, że tylna ściana téż przez niego zostaje w górę wzniesioną w takim stopniu, jaki potrzebny jest dla uczynienia przedniej ściany pochwy przystępniejszą dla działań operacyjnych.

Ja sam zastosowując narzędzie to E s m a r c h a krótko po nastąpieném ogłoszeniu go, przekonałem się o wielkiej jego praktyczności. Wszelako w téj postaci, którą jego wynalazca mu właściwie udzielił, nie ze wszystkiém zdawało mi się jeszcze odpowiadać swemu przeznacze-

niu. Mianowicie żłobek nie dostatecznie wysoko wznosił tylną ścianę pochwy, aby można było otrzymać zupełnie wolny dla oka i narzędzi przystęp do głębiej mianowicie położonych punktów przedniej ściany pochwy i części pochwowój macicy. Nadto i to było niewygodnem, że przy każdym głębszém wprowadzeniu żłobka w pochwę pośladki za bardzo światło żłobka, a tém samym i pochwy, zasłaniały, tak, że podczas użycia narzędzia potrzebném się okazywało ciągle rozciąganie między sobą pośladków chorój przez ręce pomocników.

Aby niedogodność tę usunąć, obmyśliłem przedstawioną Towarzystwu Lekarskiemu już w roku zeszłym odmianę wziernika pochwowego *Esmarcha* ⁽¹⁾. Odmiana ta zasadzała się głównie na zmienieniu raz rękojeści tego narzędzia, a powtóre i samego żłobka.

Co się tyczy żłobka, to udzieliłem mu postać odpowiednią postaci pojedynczych żłobków już dawniej ogłoszonego wziernika mego macicznego. A zatem żłobek nie był już prostym, ale raczej łukowato zgiętym w taki sposób, że strona wydrażona udzielonego mu zgięcia przypadała na stronę jego górną czyli odpowiednią jego grzbietowi, strona zaś wypukła na stronę jego dolną czyli odpowiednią jego wyźłobieniu. Przytém sam

(¹) Zobacz: Tygodnik Lekarski. Redaktor Główny L. Natanson. Rok 13. Warszawa. 1859. 4. Nr. 7. str. 151: „Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego z dnia 5 Kwietnia 1859 roku.” — Przy téj sposobności pozwałam sobie nadmienić, że w przytoczonym tu sprawozdaniu z powyższego posiedzenia Towarzystwa Lekarskiego nazwisko *Esmarcha* przez pomyłkę przemienione zostało w „Oesmark”.

żłobek urządziłem tak, że był bardziej płytki, aniżeli u wziernika Esmarcha lub u żłobków mego wziernika macicznego. Pod względem jego szerokości zaś pozostawiłem sobie, żeby tak rzec, wolną rękę, urządzając od razu kilka żłobków, z których najwęższy miał w środkowej swjej części szerokości około 1 cala miary paryzkiej (czyli 26 do 27 millimetrów) i ztąd ku przodowi się nieco zwężał, ku tyłowi zaś się nieco rozszerzał, następne zaś były coraz szersze. Wszystkim tym żłobkom udzieliłem długość około 3" (8 centimetrów).

W ten sposób miałem sobie ubezpieczoną nie tylko możliwość zastosowania tego narzędzia przy różnych stopniach przestworności pochwy, ale i możliwość wzniesienia przez wziernik głębszych części tylniej, a tém samém i przedniej ściany pochwy do takiego stopnia, aby także i głęboko położone przetoki pęcherzo-pochwowe być mogły przystępnymi dla oka.

Aby zaś także i zasłonięciu światła pochwy przez pośladki zapobiedz, kazałem do tylnego końca każdego żłobka przytwierdzić w poprzek ustawioną przysadkę, zrobioną podobnie jak i żłobek z grubiej białej blachy, nie spełna 3" (czyli 8 centimetrów) szeroką, do 1½" (czyli 4 centymetry) wysoką i bocznemi częściami swemi lekko w tył zagiętą w taki sposób, że przysadka ta nieomal pod kątem mało co większym od kąta prostego z żłobkiem się stykała. W tylnej części samego wydrążenia żłobka kazałem urządzić także pochewkę dla utwierdzenia tu tylnego końca rękojeści.

Co się zaś tyczy rękojeści, to tę znów, aby nią mógł żłobek i za pomocą niego tylną ścianę pochwy ile możności wysoko wzniesć ku kości krzyżowej, nasam-

przód co do jęj zakrzywienia urządziłem w taki sposób, że ona, po ustawieniu jęj dwoma końcami na poziomej płaszczyźnie począwszy od tylnego swego końca, mniej więcej aż do odległości 10" (27 cm.) od onego końca bardzo zwolna, następnie zaś w coraz prędzej progressyi łukiem po nad tę płaszczyznę się wznosi, wznosłszy się zaś do wysokości mniej więcej $3\frac{3}{4}$ " (10 cm.) po nad wspomnioną płaszczyznę, łukiem znowu ku tej ostatniej się spuszcza, ale nie doszedłszy jeszcze spełna do niej przegina się nagle na przód i nieco na dół, aby po krótkim, bo tylko około $1\frac{1}{4}$ " ($3\frac{1}{2}$ cm.) wynoszącym, prostym przebiegu ostatniej tej swęj części pod kątem wynoszącym około 25° zetknąć się na nowo z rzeczoną powyżej poziomą płaszczyzną.

Odległość punktu najbardziej w tył posuniętego rękojęści od przedniego jęj końca wynosi około 18" (47 cm.), odległość końca części jęj naprzód przegiętej od tegoż punktu zaś 16" (42 cm.).

Samą rękojęść kazałem zrobić z płyty stali, w połowie swęj przedniej czyli odpowiedniej grzbietowi choręj 1" (3 millimetry) grubęj a około 1" ($2\frac{1}{2}$ cm.) szerokięj, w tylnej zaś zwolna, aż do ostatecznej szerokości 4" (9 mm) się zwyżającęj i zarazem nieco scieniczającęj.

Przy zastosowaniu jednak tego narzędzia przekonałem się, że ono pochwę wprowadzie w kierunku prostego wymiaru miednicy bardzo dokładnie, w kierunku zaś wymiaru poprzecznego niedostatecznie rozszerza, i to tak dalece, że widziałem się zawsze zmuszonym do wzięcia prócz tego jeszcze w pomoc dwóch osobnych pomocników, rozciągających pochwę w poprzek tępemi

hakami lub zgiętymi w hak palcami, zwłaszcza wówczas, jeżeli mi chodziło o zbadanie i operowanie przetok głębiej w pochwie położonych.

Ta okoliczność naprowadziła mnie na myśl urządzenia narzędzia tego w taki sposób, ażeby prócz roztwarcia pochwy ku tylnej ścianie miednicy równocześnie dokonywało i roztwarcie jej w kierunku wymiaru jej poprzecznego na sposób rzeczonych co dopiero haków Wutzer'a.

Myśl tę uskuteczniłem w następujący sposób:

Zatrzymując powyżej opisaną rękojeść i żłobek, do pierwszej dodałem dwie płyty stalowe podobnej jak ona grubości i 6''' (czyli 15 milimetrów) szerokie. Te płyty ułożyłem, jedną obok drugiej, na górnej stronie rękojeści i przymocowałem tamże przednie czyli grzbietowe ich końce, lekko na zewnątrz wygięte i podłużnymi, około 1" (3 cm.) długimi i około 2''' (5 mm.) szerokimi szparami opatrzone, za pomocą osadzonych w rękojeści (w odległości około 4" (10 cm.) od przedniego czyli grzbietowego jej końca) dwóch metalowych szrub, dających się przesunąć przez rzeczone ich szpary i mogących za pomocą swych macie ściśle przytwierdzić je do rękojeści. Płyty te dodatkowe ciągną się po górnej stronie rękojeści naprzód aż na szczyt łuku skreślonego przez tylną połowę rękojeści. Odtąd rozchodzą się one zwolna pod ostrym kątem, wynoszącym mniej więcej 50 do 60°, skreślając przytem ku dołowi łuk odpowiedni krzywiznie tylnej połowy rękojeści. Tak dochodzą one do poziomu punktu najbardziej w tył położonego tej ostatniej, oddaliwszy się tymczasem jedna od drugiej do około 4" (10 cm.). Odtąd zaś ciągną one się

równolegle prosto na dół łukiem odpowiednim kołu mającemu swój środek położony w punkcie przytwierdzenia ich do przedniego końca rękojeści. Skreśliwszy ten łuk, którego długość wynosi około 4" (10 cm.) i za pomocą którego każdy z nich zniża się mniej więcej aż do 1 1/2" (4 cm.) pod poziom linii łączącej przedni czyli grzbietowy koniec rękojeści z końcem jej tylnym czyli pochwowym, obie płyty nagle zwracają się na wewnątrz jedna ku drugiej. Po przemierzeniu jednak zaledwie jednego cala (3 cm.) w rzeczonym kierunku obie zwracają się na przód i przebiegając dalej w tym kierunku skreślają jeden jeszcze i to bardzo rozwarty łuk tego rodzaju, że za pomocą niego obie poniżej części pochwowój rękojeści z sobą się stykają, ale następnie na nowo nieco między sobą się rozchodzą. Nareszcie obie te płyty kończą się w odległości około 3" (8 cm.) przed pionem części ich najbardziej w tył położonej.

Tak więc obie płyty boczne w tylnych swych oddziałach są hakowato naprzód zagięte, i przez to tylne ich czyli pochwowo części stają się zdolnymi działać w podobny sposób, jak trzymane przez ręce pomocników haki Wutzera.

Aby zaś istotnie w ten sposób działać mogły, potrzebném jeszcze było, obie płyty boczne, a przedewszystkiem tylne ich części w taki sposób do rękojeści przytwierdzić, ażeby przy użyciu narzędzia hakowato na przód zwrócone końce tylnych ich części stosownie do potrzeby każdej chwili nie tylko między sobą, ale i między sobą a tylnym czyli pochwowym końcem rękojeści

i osadzonym na nim żłobkiem jużto bardziej rozstawionemi, już bardziej zbliżonemi być mogły.

W tym celu opatrzyłem urządzone w powyżej opisanym sposobie narzędzie trzecią jeszcze płytą dodatkową 8" (22 cm.) długą, podobnej szerokości i grubości, jak płyty boczne, udzielając jej postać łuku odpowiadającego kołu, którego promień równy jest odległości punktu najbardziej w tył położonego płyt bocznych od miejsca przytwierdzenia tychże płyt do grzbietowego końca rękojeści. Płytę tę przytwierdziłem w wysokości punktu najbardziej w tył położonego rękojeści i do téjże rękojeści i do tylnych części płyt bocznych w taki sposób, że otrzymała postawę poprzeczną i że powierzchnia jej wklęsła była zwróconą na przód, strona wypukła zaś w tył. Samo zaś przytwierdzenie uskuteczniłem w następujący sposób: Przypadający na punkt najbardziej w tył położony rękojeści środek będącej w mowie płyty kazałem opatrzyć otworem i na tylną jego stronę osadzić macię szrubową krążkowatęj postaci, mającą blisko 1" (3 cm.) średnicy, nie przytwierdzając jej tu jednak stałe, lecz umieszczając ją tylko ruchomo między samą płytą a skuwką czyli kłamrą umyślnie w tym celu na płycie osadzoną i w swym środku przedziurawioną. Odpowiednią zaś rzeczonęj macicy szrubowej szrubę kazałem osadzić na tylnej stronie części najbardziej w tył położonęj rękojeści w taki sposób, że wolnym swym końcem nieomal prosto w tył sterczała.

Tak więc, osadziwszy płytę poprzeczną wraz ze wspomnianą macią szrubową na rzeczonęj szrubie, w możności byłem za pomocą tego przyrządu szrubowego do tylnej części rękojeści przytwierdzić ją w sposób, który

dozwał, że ją stosownie do potrzeby mógłem zupełnie do niej przysunąć, lub też od niej aż do odległości blisko cała oddalić, gdyż to mniej więcej była długość udzielona opisanéj szrubie.

Tyle co do przytwierdzenia będącej w mowie płyty poprzecznej do rękojeści. Aby ją zaś także i do płyt bocznych przytwierdzić, kazałem przyrządzić dwie puszeczki metalowe przedziurawione w dwojakim kierunku, raz bowiem w kierunku pionowym, a powtórę w kierunku poziomym, od jednej strony ku drugiej. Puszeczki te kazałem osadzić na zstępujących z góry na dół tylnych częściach płyt bocznych w taki sposób, że te płyty w pierwszym z rzeczonych dwóch kierunków przez nie przechodziły; w drugim zaś kierunku wsunąłem je same, a wraz z niemi i tylne części płyt bocznych na płytę poprzeczną. Gdy zaś w każdej puszczyce z tyłu osadzić kazałem szrubę aż do krzyżowatego jej wydrążenia wdrażającą, a więc za pomocą tych puszczyk byłem w możności tylne części płyt bocznych na płycie poprzecznej utwierdzić w każdej z owych licznych postaw, które im tu za pomocą opisanego powyżej urządzenia udzielone być mogą.

Przystępuję teraz do sposobu użycia tego narzędzia. Jest on następujący:

Najprzód udzielam tylnym częściom płyt bocznych taką postawę względem rękojeści, że końce ich hakowate, do wdrażenia w pochwę przeznaczone otrzymują swe położenie tuż pod tylnym czyli pochwowym końcem rękojeści, do wejścia w pochewkę żłobka przeznaczonym, i utwierdzam je na płycie poprzecznej za pomocą szrub osadzonych w puszczykach. Za pomocą

szruby bez końca zaś przysuwam płytę poprzeczną aż do odpowiedniej jej części rękojeści.

Przygotowawszy zaś narzędzie w taki sposób do założenia i dobrawszy dla niej ze żłobków ten, który przestworności i rozszerzalności pochwy najwięcej odpowiada, nadaję chorągwi położenie na czworakach lub też takie, że ona, klęcząc na brzegu stołu, przednią stroną swego tułowia układa się na leżący na stole pokład poduszek lub materac, i wprowadzam żłobek, obróciwszy go wydrążoną jego stroną na dół, w pochwę aż do przysadki na tylnym jego końcu osadzonej. Później, uchwyciwszy rękojeść z połączonemi z nią płytami dodatkowemi w taki sposób, że przedni koniec całego tego przyrządu obrócony jest w górę, a tylny na dół, wsuwam najprzód zagięte tylne końce rękojeści i płyt bocznych w taki sposób w pochwę, że końce rękojeści wdraża w pochewkę umieszczoną w tylnej części wyżłobienia żłobka, hakowate końce płyt bocznych zaś poniżej onęj pochewki wchodzą bezpośrednio w pochwę. Tak utwierdzam leżący już w pochwie żłobek na końcu rękojeści. To zaś uczyniwszy, prowadzę górny koniec narzędzia ku przodowi, to jest ku głowie chorągwi, i zniżam go do tego stopnia, aż górna jego połowa się nie zetknie z okolicą jej lędziwiokrzyżową, i przytwierdzam go do jej tułowia za pomocą opaski, lub każę go też w daném mu ostatecznie położeniu trzymać przez pomocnika.

Pochwa teraz jest otwarta w kierunku swego wymiaru prostego. Aby ją zaś także i w kierunku poprzecznym rozszerzyć, zniżywszy hakowate końce płyt podłużnych do potrzebnej głębokości pod żłobek, rozsuwam je mię-

dzy sobą tyle, ile potrzeba, i utwierdzam je za pomocą szrub w puszczech i wraz z puszczechami na płycie poprzecznej.

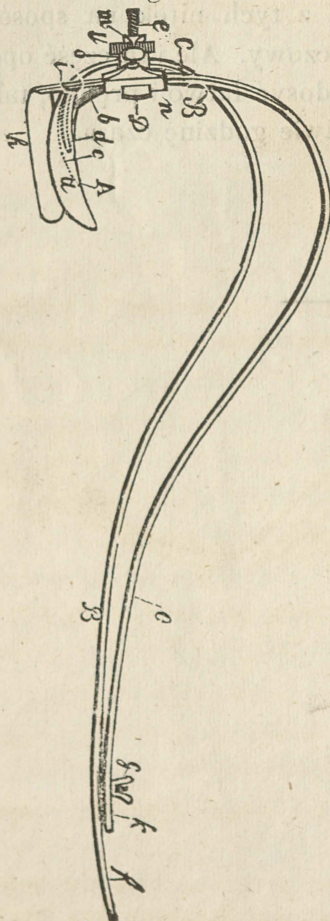
Teraz kanał pochwoy nie tylko w kierunku swego wymiaru prostego, ale i w kierunku wymiaru poprzecznego w zupełności jest roztwarty i cała przednia ściana pochwy wraz ze ścianami jej bocznymi i częścią pochwową macicy leżą w ten sposób na jawie, że jak najswobodniej obejrżane i w każdym ze swych punktów palcami i narzędziami dosięgniętymi być mogą.

Tak więc przyrząd ten zdolen jest ważną i mozolną ową operacyę, dla której właściwie jest przeznaczony, prawdziwie ułatwić, uprościć i, co mianowicie jest ważnem, znacznie skrócić. Że on to rzeczywiście uczynić jest w możności, o tém przy dosyć częstym jego zastosowaniu w mojej praktyce miałem sposobność dostatecznie się przekonać, i niedawno dopiero oddało mi to narzędzie jak największą usługę przy sposobności operacyi głęboko położonej przetoki pęcherzo-pochwowej, wykonanej przy łaskawej assystencyi kolegi Groëra. Przetoka leżała tuż pod przednią wargą ust macicznych i była przytęm częściowo zasłoniętą przez wielką, poprzeczną marszczkę błony śluzowej pochwy od przedniej ściany téjże przez ścianę prawą do ściany tylnej rozciągającą się. Nadto w skutek prawdopodobnie istniejącego zlepiania macicy z sąsiednimi wewnętrżnościami miedniczymi utwór ten tak mało był poruszalny, że o ściąganiu go i z nim przetoki na dół za pomocą ostrych haków na sposób Joberta żadnej nawet mowy być nie mogło. A więc tylko za pomocą wziernika przetoka odsłoniętą być mogła dla oka

i narzędzi. Opisany powyżej mój przyrząd wziernikowy uczynił to jak najdokładniej, tak dalece, że po przecięciu powyżej wspomnionąj poprzeczną marszczki błony śluzowej bez najmniejszej trudności uskutecznić mogłem obranienie obwodu przetoki. Nieco więcej utrudnioném było dokonanie szwu, który w tym razie uskuteczniłem w postaci szwu podwiązkowego złożonego z trzech nitek, przeprowadzając średnią z tych nitek na sposób Joberta przez pęcherz moczowy. Ale i ta część operacyi odbyła się stosunkowo dosyć łatwo i prędko, tak, że cała operacya zajęła zaledwie godzinę czasu.

OBJAŚNIENIE FIGUR.

Fig. 1.



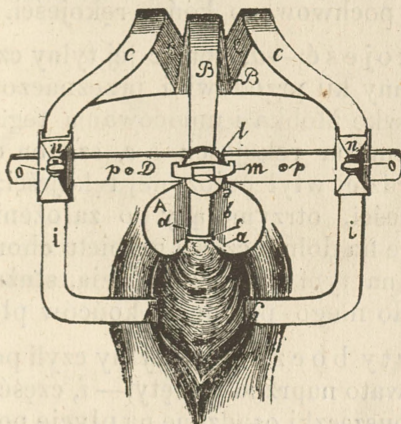
Pierwsza, druga i trzecia z figur przedstawiają opisany powyżej wziernik pochwowy w całości, zmniejszony do $\frac{1}{4}$ w średnicy.

Pierwsza pokazuje go z boku i w tém ułożeniu, które on ma w chwili bezpośrednio po założeniu go, ale przed zniesieniem jeszcze i rozstawieniem końców pochwowych jego płyt bocznych.

Druga przedstawia go z tyłu w stanie rozwartym, oraz w zastosowaniu przy głęboko leżącej przetoce pęcherzo-pochwowej. Pochwową przetoczę jego rękojeści wraz z osadzonym na téjże części żłobkiem i pochwowe części płyt bocznych są wsunięte w pochwę i w umiarkowanym stopniu rozstawione, przez co widać cały kanał pochwy wraz z częścią pochwową ma-

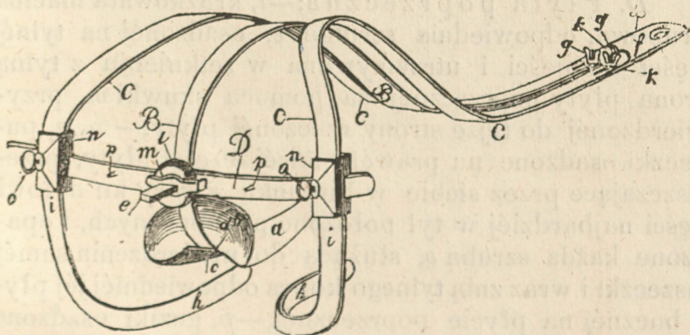
cicy i położoną w górnym oddziale przedniej ściany pochwy przetoką pęcherzo-pochwową.

Fig. 2.



W trzeciej figurze widać wziernik z boku, tyłu i z góry także w stanie rozwartym, ale sam przez się.

Fig. 3.



Dodane litery we wszystkich trzech figurach mają następujące znaczenie:

A. Żłobek, *a*, jego część przeznaczona do wejścia w pochwę,— *b*, jego przysadka, otrzynująca przy

założeniu żłobka swe położenie na środkowcu i otworze wypustowym, który tém samem zasłania;— *c*, pochewka urządzona w wydrążeniu części żłobka odpowiedniej pochwie, przeznaczona do mieszczczenia w sobie tylnego czyli pochwowego końca rękojeści.

B. Rękojeść;—*d*, koniec jęj tylny czyli pochwo-
wy, skierowany ku przodowi i przeznaczony do wej-
ścia w pochewkę żłobka i umocowania tego ostatniego
tym sposobem na rękojeści;— *e*, szruba osadzona na
części najbardziej wtył położonej rękojeści;— *f*, koniec
przedni rękojeści, otrzymujący po założeniu narzędzia
położenie swe na dolnej części grzbietu chorąg;—*g*, szru-
by osadzone na tym końcu narzędzia, służące do przy-
mocowania do niego przednich końców płyt bocznych.

C. Płyty boczne;—*h*, tylny czyli pochwo-
wy koniec, hakowato naprzód zagięty;— *i*, część ich przecho-
dząca przez puszczyki osadzone na płycie poprzecznej;—
k, przedni ich koniec, opatrzone podłużną szparą, za
pomocą której koniec ten osadzony jest na odpowie-
dniej mu szrubie osadzonej znowu na przedniej części rę-
kojeści.

D. Płyta poprzeczna;—*l*, krążkowata macica
szrubowa, odpowiednia szrubie *e*, osadzonej na tylnej
części rękojeści i utrzymywana w zetknięciu z tylną
stroną płyty poprzecznej za pomocą skuwki *m*, przy-
twierdzonej do tejże strony rzeczonyj płyty;— *n*, *n*, pu-
szczyki osadzone na prawej i lewej części płyty, prze-
puszczające przez siebie w kierunku z góry ku dołowi
części najbardziej w tył położone płyt bocznych, i opa-
trzone każda szrubą *o*, służącą do utwierdzenia samej
puszczyki i wraz z nią tylnego końca odpowiedniej jęj pły-
ty bocznej na płycie poprzecznej;—*p*, guziki osadzone
na tych miejscach płyty poprzecznej, do których przed
założeniem narzędzia płyty boczne powinny być przy-
suniete, aby ich hakowate, pochwo-
we końce leżały pod
samym pochwowym końcem rękojeści.

Czwarta, piąta i szósta figura przedstawiają sam tylko żłobek wziernika, także zmniejszony do $\frac{1}{4}$ średnicy, a mianowicie czwarta z boku, piąta z góry, szósta od dołu.

Fig. 4.

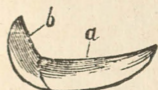


Fig. 5.

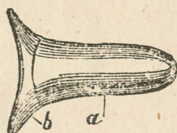
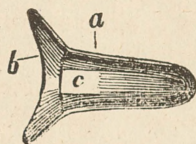


Fig. 6.



Dodane do tych figur litery mają to samo znaczenie, co w pierwszych trzech figurach.



